CENA 3.— Zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA:
Kraków, Rynek Główny 30.
Telefony: dzienny 556-58, 585-10, nocny 566-53
Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30.
Telefon: 585-10, wewn. 23.
Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 56 | Kraków, niedziela 30 marca 1947 | NR 88

Uroczystości żałobne w stolicy

Zwłoki gen. Karola Swierczewskiego przywieziono do Warszawy

WARSZAWA. Ciężkim kirem żałoby okryła się wczoraj stolica Polski w dniu sprowadzenia zwłok poległego od kul faszystowskich skrytobójców z pod znaku UPA, wiceministra Obrony Narodowej Generała Świerczewskiego Karola.

Wieść, że w godzinach popołudniowy wyląduje na lotnisku na Okęciu samolot, wiozący śmiertelne szczątki bohatera walk o demokrację zelektryzowała mieszkańców Warszawy. Na lotnisko pospieszyły delegacje robotnicze poszczególnych zakładów pracy z rozwiniętymi czerwonymi sztandarami, delegacje partii politycznych, oraz organizacji społecznych i młodzieżowych.

Wzdłuż trasy żałobnego konduktu od lotniska na Okęciu do Centralnego Domu Oficerskiego zgromadziły się w ciszy i skupieniu tłumy mieszkańców stolicy pragnących oddać hołd wielkiemu bojownikowi o prawa ludu.

Lotnisko na Okęciu zapełnia się zwolna uczestnikami żałobnej uroczystości. Łopocą na wietrze spowite kirem chorągwie opuszczone na znak żałoby do połowy masztu. Wokół pola startowego lotniska ustawiły się w wielkim czworoboku delegacje organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych z pocztami sztandarowymi, wśród których zwraca uwagę sztandar Związku Dąbrowszczaków, przybyłych oddać hołd śmiertelnym szczątkom swego ukochanego towarzysza broni. Z boku stanęła kompania honorowa Wojska Polskiego z pocztem sztandarowym i orkiestrą. W środku czworoboku zajęli miejsce członkowie Rządu R. P. z wicepremierami Gomółką i Korzyckim na czele, przedstawiciel Republikańskiej Hiszpani Manuel Sanchez Areaš, przewodniczący klubów poselskich Sejmu Ustawodawczego, Generalicja, licznie reprezentowany Korpus Oficerski Wojska Polskiego z wiceministrami Obrony Narodowej Generałami Spychalskim i Jaroszewiczem, oraz przedstawicielami władz państwowych i miejskich.

Wśród grupy najbliższej rodziny Zmarłego generałowie Komar i Aleksander Głowacki prowadzą córkę tragicznie Zmarłego generała Świerczewskiego.

O godzinie 14,45 na lotnisko przybywa minister Obrony Narodowej, Naczelny Dowódca Wojska Polskiego Marszałek Michał Żymierski. Kompania Honorowa prezentuje broń. Dowódca orszaku żałobnego, dowódca warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. Paszkeiwicz

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Pamięci „Waltera"

Był zawsze i wszędzie tam, gdzie walczono z przemocą, o wolność człowieka, o wolność od ucisku i wyzysku.

Pamiętają go dobrze żołnierze Pierwszej, a zwłaszcza Drugiej Armii, wtedy, gdy prowadził ich do walki z hitlerowskim najeźdźcą, gdy prowadził Wojsko Polskie nad Łużycką Nysę i dalej — na Budziszyn i Drezno.

Przede wszystkim zaś pamiętają go dobrze żołnierze bohaterskiej Armii Republikańskiej, gdy pod rozkazami generała „Waltera" danym im było jako pierwszym podnieść w otwartej walce broń przeciw faszyzmowi. Pamiętają go jako dowódcę o niepospolitej odwadze, jako szczerego i prostego towarzysza broni, z którym łączą najbliżej nie tyle węzły wojskowej organizacji i dyscypliny, ile wzajemne zrozumienie i głęboka, szczera, żołnierska przyjaźń.

Nie zginął w walce z hiszpańską Falangą i najemnikami gen. Franco, nie imały się go kule na frontach Drugiej Światowej Wojny, dopiero zbrodnicza ręka ukraińskich nacjonalistów położyła kres Jego życiu.

Droga tow. „Waltera" — generała broni Karola Świerczewskiego była długa i trudna. W tych najcięższych latach wielkiej ofensywy faszyzmu wiodła znad Ebro przez Guadalajarę, a później znad Oki wiodła do Lublina i Warszawy, nad Łużycką Nysę, gdzie żołnierze II Armii, przez Niego stworzonej i dowodzonej, stawiali słupy graniczne nowej Ludowej Polski, będącej już nie własnością obszarników i kapitalistów, lecz wielkim dobrem mas pracujących.

Sprawie tej Polski — Polski wolności i sprawiedliwości społecznej, niezapomnianej pamięci tow. „Walter" zawsze był wierny. O tej jego wielkiej wierności nie zapomni też nigdy polska klasa robotnicza.

T. S.

Wśród popiołów Oświęcimia wyrosło pojęcie człowieka

Lata nasycone krwią i zgrozą, koszmar hitlerowskich obozów i miliony ofiar w niemieckich kombinatach śmierci schodzą powoli w cień zapomnienia. Nie często przywołuje je w światło nowowydana książka na półce księgarskiej, albo ponury film procesów zbrodniarzy hitlerowskich, sądzonych przez majestat Rzeczypospolitej.

Wartki nurt życia biegnie ku lepszej przyszłości. Od chwili, kiedy na ulicach Krakowa pojawił się pochód szkieletów odzianych w więzienne pasiaki, ciągnących ostatkiem sił ku wolności z oświęcimskiego miasta śmierci — minęło ponad dwa lata.

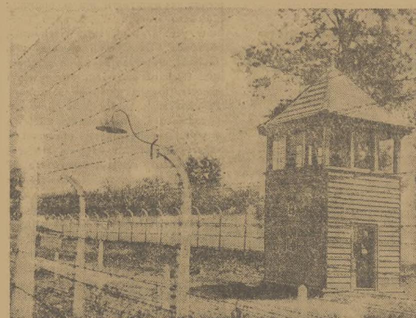
W oczach tych ludzi płonęła gorączka zgrozy i niedawnego strachu, oraz blask nowego życia, które ujrzeli poprzez dymy kominów krematoryjnych.

Lata za drutami kolczastymi obozów nie minęły bez śladu. Starcy, jeśli wyniešli stamtąd życie, utracili spokój starości, — ludzie silni, dojrzali ugięli się pod jarzmem walki o byt, a młodzież stanęła przed tragiczną prawdą dna duszy ludzkiej, pozbawionej w systemie obozowym wszelkiego zakłamania.

Było to ciężkie doświadczenie, ale ten, kto je przeszedł i przeżył, kto zrozumiał sens istnienia w warunkach, gdzie człowieczeństwo szczute SS-mańską sforą Himmlera na pozór ginęło — ten wrócił na wolność bogaty w nową siłę, w nową etykę, której na imię wiara w człowieka.

Na ogromnym popielisku, cmentarzu milionów ofiar wyrosła nieodmienna prawda o stosunku człowieka do człowieka, opartego na braterstwie, na solidarności międzynarodowej bez względu na rasę i wyznanie. Ta solidarność uratowała wielu od śmierci, była siłą potężniejszą od hitlerowskich metod i otworzyła potem wrota ku wolności, znacząc nową drogę ku szczęściu ludzkości, aby nie było już więcej wojny, aby nie było więcej faszyzmu i hitleryzmu.

Praca nad utrwaleniem solidarności międzynarodowej jest testamentem milionów męczeńskich ofiar hitlerowskich obozów śmierci. Wśród popiołów Oświęcimia, Majdanka, Dachau i wielu innych obozów gruntowało się pojęcie



człowieka, który buduje trwały gmach pokoju w walce o lepszą przyszłość ludzkości.

Etyka, zrodzona w nędzy i ciasnocie baraków obozowych, stała się zaczątkiem stosunku do człowieka, opartym na braterstwie, wyrosłym ze wspólnego celu dla dobra ogółu. W Polsce buduje się nowa rzeczywistość, otwierająca drogę w jasną i lepszą przyszłość, która wbrew przeszkodom i zacofaniu znaczy etapy odbudowy zniszczonego pożogą wojenną kraju nowymi kominami fabrycznymi, drogami, mostami i domami.

Nikt spośród więźniów politycznych w imię wspólnego celu nie może się uchylać od współpracy i obowiązków, jakie przypadają każdemu obywatelowi. Doświadczenie, które ugruntowało się w obozach germańskiego barbarzyństwa, musi znaleźć odpowiednik we wkładzie w nową erę życia narodu, w której dziś jest lepsze od wczoraj, a przyszłość będzie lepsza od dnia dzisiejszego.

Kto tego nie rozumie, ten patrząc na śmierć milionów towarzyszy miał zamknięte oczy i głuche sumienie. Kto tego nie pojął, tego nurt życia wypchnie z szeregu.

MIECZYSŁAW KIETA

Preliminarz budżetowy na rok 1947

WARSZAWA, 30. 3. (r) Na najbliższej sesji Sejmu Ustawodawczego R. P. Rząd przedłoży preliminarz budżetowy na okres od 1. I. 1947 do 30. XII. 1947.

Po stronie dochodów figuruje cyfra 185,512.880.800 zł, po stronie za wydatków 174 400,595.900 zł

Po 64 latach wojska brytyjskie opuściły Kair

LONDYN 30. 3. (BBC). Wczoraj, w godzinach rannych opuściły Kair ostatnie oddziały brytyjskie.

Jak wiadomo, w dniu jutrzejszym upływa termin, w którym Wielka Brytania miała wycofać swe garnizony z terytorium Egiptu. Okupacja Egiptu trwała 64 lata.

Zwłoki gen. Karola Świerczewskiego przywieziono do Warszawy

(Ciąg dalszy ze strony 1).

składa Marszałkowi krótki raport. Punktualnie o godzinie 15,10 wystrzelona w górę rakieta oznajmia zbliżanie się samolotu, wiozącego zwłoki poległego na posterunku wiceministra Obrony Narodowej śp. generała Świerczewskiego.

Samolot „Douglas" ze znakami wojskowymi po okrążeniu lotniska podchodzi do lądowania, po czym roluje na środek ustawionego czworoboku. Przy dźwiękach Hymnu Narodowego zebrani zbliżają się do samolotu, otwierają się boczne drzwi Douglasa, ukazując trumnę. Z głębi wysiada generał Stanisław Zawadzki, który składa Marszałkowi krótki żołnierski raport: „Obywatelu Marszałku, melduję, że przywiozłem zwłoki generała Świerczewskiego, poległego w walce z bandami ukraińskimi".

„Generał Karol Świerczewski — odpowiada Marszałek — spełnił swe zadanie w służbie Narodu Polskiego. Odegrać Hymn Narodowy i oddać Honory Wojskowe".

Do wnętrza samolotu wchodzi rodzina, wicepremier Gomółka i Marszałek Żymierski, *przykrywając trumnę flagą* o barwach narodowych, po czym szefowie departamentów, Ministerstwa Obrony Narodowej przy dźwiękach marsza żałobnego biorą trumnę na ramiona i niosą w kierunku karawanu.

Za trumną postępuje rodzina, wicepremier Gomółka, wicepremier Korzycki, Marszałek Żymierski, członkowie rządu oraz reszta uczestników żałobnej uroczystości. Kondukt zbliża się do karawanu, którym jest prosty wojskowy ciężarowy samochód, udekorowany zielenią. Niosący trumnę najbliżsi podwładni zmarłego składają na karawanie śmiertelne szczątki swego dowódcy.

Na trumnę złożono generalską czapkę zmarłego ze znakiem draśnięcia zdradziecką, morderczą kulą, wiązankę czerwonych róż oraz liczne wieńce.

Wokół trumny zajmuje miejsce honorowa warta oficerska. Rozlega się urywany przenikliwy warkot werbla. — Krótkie słowa komendy i przed trumną rozpoczyna się defilada. Przesuwają się pochylone czerwone sztandary pocztów Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Organizacji Zawodowych, społecznych i młodzieżowych

Na twarzach maluje się głębokie skupienie i powaga.

Samochód ze zwłokami generała Świerczewskiego rusza. Uczestnicy uroczystości zajmują miejsca w samochodach i tworząc nieprzeliczony kondukt żałobny udają się ulicami miasta do Centralnego Domu Oficerskiego w Alei I Armii Wojska Polskiego.

Z bram i portali Centralnego Domu Oficerskiego zwisają czarne flagi. Na dziedzińcu ustawiły się poczty sztandarowe lotnictwa, czołgów i piechoty. — Wzdłuż Alei zajęła miejsce kompania honorowa. O godzinie 17.45 kondukt żałobny przybył przed gmach Centralnego Domu Oficerskiego.

Orkiestra gra Hymn Narodowy.

Kompania honorowa prezentuje broń. Delegacja korpusu oficerskiego zdejmuje z karawanu czapkę generała oraz liczne wieńce. Szefowie Departamentu II wiceministerstwa Obrony Narodowej przy dźwiękach Marsza Żałobnego znoszą trumnę. Kondukt żałobny kroczy po usłanych dywanami schodach Domu Oficerskiego. We wnętrzu lampy przysłonięte kirem.

Kondukt kieruje się do wielkiej sali na pierwszym piętrze, gdzie zostaną złożone do czasu pogrzebu zwłoki generała Świerczewskiego. Podwładni generała składają trumnę na ustawionym na środku sali katafalku. U stóp katafalku spoczywa wieniec od Prezydenta Bieruta z napisem: „Prezydent Rzeczypospolitej" oraz od Związku Dąbrowszczaków z szarfami o napisie: „Ukochanemu Dowódcy bojów o wolność Polski i Hiszpanii". Wokół katafalku wieńce od generalicji oraz korpusu oficerskiego i podoficerskiego. W półmroku udekorowanej kirem sali zapada głęboka cisza. Wszyscy w skupieniu oddają hołd poległemu na posterunku bojownikowi wolności i demokracji.

Uroczystość zakończona.

Wiceminister Gomółka, wicepremier Korzycki, marszałek Żymierski i reszta zgromadzonych składają kondolencje rodzinie. Uczestnicy uroczystości opuszczają chwilowe miejsce spoczynku zwłok generała Świerczewskiego.

Przy trumnie zostaje jedynie oficerska warta honorowa.

Umowa handlowa pomiędzy Polską a radziecką administracją Niemiec

WARSZAWA, 30. 3. (PAP). 29 bm. została podpisana umowa handlowa między Rzeczpospolitą Polską a Radziecką Wojskową Administracją Niemiec. Umowa przewiduje wymianę towarów łącznie na sumę 28 milionów dolarów na rok 1947.

W zakresie eksportu z Polski umowa przewiduje w pierwszym rzędzie eksport węgla koksu i pochodnych przetworów.

W zakresie importu przewidziane są sole potasowe, kopalniaki, złom żelazny, kauczuk syntetyczny (buna), benzyna syntetyczna, chemikalia oraz maszyny dziewiarskie i zamienne części do maszyn przemysłu włókienniczego.

W ramach umowy zostały uregulowane zasady wzajemnych świadczeń granicz-...

Żołnierze polscy będą wracać do kraju

LONDYN, 30. 3. (PAP) Sprawa transportów dla żołnierzy polskich, pragnących powrócić do kraju i przebywających nieraz po parę miesięcy w obozach repatriacyjnych oczekując na okręty — wydaje się być pomyślnie załatwiona. Na skutek starań ze strony Polskiej Misji Wojskowej w Londynie władze brytyjskie obiecały uruchomić cały szereg statków transportowych, — które wkrótce zaczną przewozić żołnierzy polskich oczekujących na transporty do kraju. Najbliższy transport ma odejść już 31 marca na statku „Eastern Prince". Transport ten będzie się składał z 1.800 osób, w tym 500 osób cywilnych, stanowiących rodziny wracających do kraju.

Następny transport — 1.300 żołnierzy polskich odpłynie już następnego dnia, tj. 1 kwietnia na statku „Medina Victory". Daty wyruszenia dalszych transportów są następujące: 7 kwietnia na statku „Clan Lamont" odejdzie do Polski 1.300 osób, 15 kwietnia na statku „Marine Raven" — około 1.900 osób, 21-go kwietnia na statku „Medina Victory" — 1.300 osób, 24 kwietnia na statku Clan Lamont" — 1.450 osób, 30 kwietnia na statku „Marine Raven" — około 2.000 osób, 4 maja na statku „Eastern Prince" — 1.800 osób, 7 maja na statku „Medina Victory" — 1.300 osób i 10-go maja na statku „Clan Lamont" — 1.450 osób.

Konsulaty polskie pracują intensywnie, żeby załatwić na czas formalności wyjazdowe żołnierzy polskich. Załatwiają one około 500 zgłoszeń dziennie. Na skutek dłuższej przerwy w odjeździe okrętów spowodowanej złą pogodą i nie możliwością żeglugi po Bałtyku, ogólna liczba czekających na odjazd żołnierzy znacznie wzrosła. Należy zaznaczyć, że punktualność odejścia okrętów zależy w dalszym ciągu od warunków atmosferycznych.

W każdym razie władze brytyjskie obiecały, że poczynią wszelkie starania, aby kontyngent wyjazdowy 15.000 osób miesięcznie utrzymać i na dalszy okres.

Jak zginął gen. Świerczewski?

Komunikat Min. Obrony Narodowej

WARSZAWA 30. 3. (PAP). Dnia 28 marca 1947 roku, generał broni Karol Świerczewski udał się z Warszawy na tygodniową inspekcję garnizonu w województwie rzeszowskim.

Po przeprowadzeniu dokładnego przeglądu garnizonu w Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu i Sanoku, generał Świerczewski udał się dnia 28 marca br. o godz. 6.30 rano do Baligrodu. Towarzyszyli mu w podróży: dowódca Okręgu Wojskowego Kraków gen. Dywizji Prus-Więckowski, dowódca VIII Dywizji Piechoty płk. Bielecki, dowódca 34 pułku piechoty płk. Gerhard oraz inni oficerowie i eskorta, licząca około 50 żołnierzy. Po ukończeniu inspekcji 34 pp. w Baligrodzie gen. Świerczewski udał się z wyżej wymienionymi oficerami i eskortą o godzinie 9-tej do miejscowości Cisna, celem zlustrowania 37 komendy odcinka wojsk ochrony pogranicza. Na 6-tym kilometrze szosy od Baligrodu kolumna samochodowa została ostrzelana z zasadzki silnym ogniem broni maszynowej i moździerzy. Była to jak później stwierdzono ukraińska banda UPA Stacha i Hrynia.

Na rozkaz generała Świerczewskiego zatrzymano samochody. Generał Świerczewski nakazał wyjąć mapy, rozsypać się w tyraliere i otworzyć ogień w kierunku przeciwnika.

Kolumna przejeżdżała na trzech samochodach. Porządek kolumny był następujący: jeden samochód ciężarowy z eskortą, samochód „Dodge", w którym jechali generał Świerczewski, generał Prus-Więckowski, płk. Bielecki, płk. Gerhard, kpt. Cesarski oraz pięciu podoficerów, następnie drugi samochód z eskortą. Wywiązała się walka, która trwała około dwóch godzin. Jak wynika z relacji oficerów ogień był kierowany ze wszystkich stron otaczającego wzgórza z odległości 250—400 metrów.

Generał Świerczewski dowodząc walką stał na szosie wyprostowany, lekceważąc niebezpieczeństwo, wydawał rozkazy żołnierzom.

Z podstawy jego przebijał spokój i dumna jego odwaga, którą żołnierze obserwowali nad rzeką Ebro w Hiszpanii, nad Wisłą i nad Nysą Łużycką.

Podczas tej walki został ugodzony pierwszą kulą. Generał Świerczewski nadal wydaje rozkazy. Spokojnym głosem wyrzekł tylko: „Jestem trafiony". Dowodził jednak dalej. Pomimo próśb i zaklinań oficerów, aby nie narażał się i schronił przed ogniem, otrzymał niebawem drugi postrzał w plecy. Sytuacja była wyjątkowo ciężka. Ogień bandy kierowany był ze wzgórza panującego nad szosą, na której została zaskoczona kolumna.

Generał Świerczewski nakazał oszczędzać amunicję i strzelać do celów określonych. Do ciężko rannego generała nadszedł kpt. Cesarski i podtrzymując rannego, usiłował wyprowadzić go spod ognia. Generał Świerczewski słaniając się, upadł na ziemię. Leżąc, wyrzekł spokojnie do generała Więckowskiego: „Generale. Ja umieram. Nie zostawiajcie mnie tutaj, zabierzcie mnie stąd". Wkrótce skonał.

W niedługim czasie przybyły posiłki. Banda ukraińska poczęła się wycofywać. Pościg za nią zorganizował 34 pułk piechoty i oddział KBW z Rzeszowa. Oprócz generała Świerczewskiego polegli w bohaterskiej walce ppor. Kryszyński bombardier Strzelczyk, oraz zostali ranni chorąży Blumski i dwóch żołnierzy.

Rokowania radziecko -- brytyjskie w sprawie rewizji traktatu z r. 1942

LONDYN 30. 3. (BBC). Agencja Reutera donosi z Moskwy, że rozpoczęły się tam rozmowy anglo-radzieckie na temat rewizji traktatu zawartego w roku 1942 między tymi państwami. W rozmowach, które rozpoczęły się we czwartek, ze strony brytyjskiej bierze udział między innymi ambasador Wielkiej Brytanii w Moskwie Paterson, zaś ze strony radzieckiej wiceminister spraw zagranicznych Wyszyński.

Rzecznik rządu brytyjskiego wyraził w dniu wczorajszym nadzieję, że rokowania będą miały przebieg pomyślny i doprowadzone zostaną do końca przed zamknięciem Konferencji Moskiewskiej.

Przypuszcza się, że w niedługim czasie rozpoczną się także rozmowy handlowe pomiędzy obu krajami.

Układ handlowy będzie korzystny dla obu krajów, a szczególnie dla W. Brytanii, która za maszyny otrzymuje tak potrzebny jej budulec i zboża.

Z KONFERENCJI MOSKIEWSKIEJ

Jednogodzinne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych

MOSKWA 30. 3. (r). Rada Ministrów Spraw Zagranicznych odbyła w dniu wczorajszym najkrótsze z dotychczasowych posiedzeń. Po dyskusji, która trwała zaledwie 1 godzinę, postanowiono zebrać się dopiero w poniedziałek. Między innymi ustalono podczas dyskusji porządek dzienny najbliższych obrad.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii wypowiedział się w sprawie rzekomego zatrudnienia przez jego państwo byłych wielkich przemysłowców niemieckich w Zagłębiu Ruhry. Stwierdził on, że na pięciu przemysłowców jeden nie żyje, dwóch znajduje się w szpitalu, jeden osadzony został w więzieniu, a jeden tylko po oczyszczeniu się z zarzutów jest zatrudniony w przemyśle.

Stary manewr

Konferencja Moskiewska z r. 1947 postanowiła na wniosek ZSRR powołać do współpracy nad traktatem wszystkie państwa, które brały udział we wojnie anty-hitlerowskiej.

Decyzja ta, odpowiadająca podstawowym wymaganiom demokracji międzynarodowej, powitana została z zadowoleniem przez opinię demokratyczną całego świata.

Byłoby jednak błędem wyobrazić sobie, że reakcyjne koła anglosaskie przyjmą tą decyzję bez żadnych zastrzeżeń i bez usiłowania wypaczenia jej pierwszego sensu. I tak proponuje się w tych kołach, ażeby decyzje konferencji przyjęte były zwykłą, mechaniczną większością głosów. Zmuszona zgodzić się na dopuszczenie małych państw do obrad, reakcja chciałaby je wykorzystać dla obalenia reguły jednomyślności, które jest jedną z gwarancji utrzymania pokoju.

Podobny manewr przeprowadzony był już na Konferencji Paryskiej w ub. roku. Ale tak jak wówczas się nie udał, tak i tym razem zakończy się fiaskiem.

Telegramy

Dziś generalna ofenzywa w Grecji

LONDYN, 30. 3. (BBC). Jak donoszą z Aten, w dniu dzisiejszym wojska rządowe mają przystąpić do generalnej ofenzywy przeciwko siłom powstańczym w całej Grecji. Ofenzywą, w której weźmie udział lotnictwo, marynarka wojenna i siły lądowe, kierować będzie minister bezpieczeństwa Zerwas.

Komisja ONZ udała się do Belgradu

LONDYN, 30. 3. (r) Z Sofii donoszą, że komisja śledcza ONZ dla badania sprawy greckiej udała się w dniu wczorajszym do Belgradu.

Odrodzenie gospodarcze Francji

LONDYN, 30. 3. (BC). W Paryżu ogłoszono dane statystyczne, dotyczące gospodarczego odradzania się Francji. — Dane te m. in. wykazują, że wydobycie węgla osiągnęło 110% w stosunku do wydobycia przedwojennego.

Poza tym, jeśli idzie o odbudowę kraju, zostały odbudowane prawie wszystkie zniszczone mosty i położono ok. 6.000 km torów kolejowych.

Ogółem produkcja przemysłowa wynosi 70% stanu przedwojennego.

Triumf międzynarodowej solidarności

Od Karty Atlantyckiej poprzez wszystkie konferencje do Poczdamu włącznie nowy światopogląd zyskuje wyznawców na całym świecie. Pogłębia się świadomość, że bez gwałtów i zbrodni narody mogą się dogadać, a znalezienie wspólnego mianownika jest możliwe, przy dobrej woli. Mężowie stanu doby obecnej nie mieliby odwagi brać odpowiedzialności za wywołanie trzeciej wojny światowej, gdyby nawet groza bomby atomowej nie wisiała nad ludzkością.

Na arenę światową, jako czynnik wielkiej wagi, weszła taka potęga, jak zorganizowana klasa robotnicza z wykładnikiem: „Światowa Federacja Związków Zawodowych", jednocząca świat pracy wszystkich ras i wyznań. Chociaż kapitalistyczna Ameryka, w obawie przed komunizmem, mobilizuje wszystkie elementy reakcyjne świata całego, otacza opieką zbrodnicze Niemcy, odbudowując ich przemysł, jednak i w Ameryce dojdzie, bo dojść musi, do zdecydowanego i zasadniczego konfliktu między kapitałem a pracą. Skoro na świecie zwyciężyła jednak lewa orientacja, tak polityczna, jak i gospodarcza, i dla kapitalistycznej Ameryki wybije „godzina przeznaczenia."

Organizacja Narodów Zjednoczonych — symbol pojednania — ma swoją siedzibę własne w Stanach Zjednoczonych i chociaż torpedowana, przezwycięża trudności, torując drogę nowym prawdom. Toczą się obrady nad zasadniczymi zagadnieniami, bo świat powojenny jest ciężko chory i znalezienie najlepszych i najskuteczniejszych zastrzyków wymaga czasu.

Pomoc udzielona zrujnowanej Europie, głodnym Chinom, Japonii i Niemcom, należy zanotować na koncie właśnie tej organizacji, obejmującej swoim zasięgiem zasadniczo cały glob ziemski.

Kolejno, we wszystkich stolicach, obradują mężowie odpowiedzialni za losy ludzkości. Nie tają trudności — starają się robić ustępstwa, a przecież zasadnicze różnice ustrojowe danych krajów nie są małego znaczenia. Pojedynek między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim należy do najciekawszych przejawów dziejów nowożytnych, bo takiego „spotkania" kroniki nie notują, spotkania przy „okrągłym stole", a nie na „udeptanej ziemi".

Tymczasem wszystkie Komisje i Rady Organizacji Narodów Zjednoczonych pracują, żeby na jesienną sesję stanąć z przepracowanym materiałem.

Komisja dla spraw społecznych Rady Gospodarczo - Społecznej przyjęła plan pomocy dzieciom w skali światowej. Fakt, że taki plan opracowano, że uznano jego doniosłość, że pierwsze miejsce w jego urzeczywistnieniu przypadnie klasie robotniczej, jest ważny z każdego punktu widzenia. Świadoma swej wagi klasa robotnicza stanie się decydującym czynnikiem przy rozwiązywaniu wszystkich zagadnień, klucze powoli znajdą się w jej rękach.

Plan przewiduje, że robotnicy świata całego oddadzą jedną dniówkę na międzynarodowy fundusz pomocy dzieciom.

Zacznie realizować się zasada, że w okresie klęski, dzieciom należy się pomoc przed wszystkimi innymi. — Przeżywamy okres bardzo ciężki, miliony dzieci należy ratować przed chorobami, śmiercią. Solidarny świat robotniczy może swoją ofiarą oddać wielkie usługi tej sprawie i całkiem pewnie plan zatwierdzi.

Dotychczas siedem krajów zwróciło się o pomoc w wyżywieniu ponad 14 milionów dzieci i matek ciężarnych.

Można przyjąć, że liczba dzieci, — czekających na zorganizowaną opiekę wychowawczą i lekarską, na całym świecie wynosi kilkadziesiąt milionów.

Świat, oparty na zasadach socjalistycznych, nie będzie musiał organizować takiej pomocy, bo socjalizm głosi pokój przede wszystkim. W tym ustroju głodne dzieci, bezdomne dzieci byłyby zaprzeczeniem samej zasady sprawiedliwości społecznej.

Skoro rzeczywistość mówi, że dzieci czekają na pomoc, międzynarodowa solidarność zatriumfuje i kilkadziesiąt milionów robotników odda jeden dzień pracy na rzecz słabych i bezbronnych, na rzecz dzieci.

Dorota Kłuszyńska

Częściowe rozstrzygnięcie w PSL

Co przyniosą najbliższe dni?

Sprawozdawca polityczny Socjalistycznej Agencji Prasowej donosi:

Dnia 27 marca odbyło się posiedzenie NKW PSL, na którym rozstrzygnęła się sprawa opozycji P. S. L. Jak donosi „Gazeta Ludowa" z dnia 28 marca „uchwalono jednogłośnie wykluczyć z grona członków PSL: Wycecha Czesława, Niecką Józefa i Domańskiego Jana z Warszawy, Thomasa Bronisława ze Szczecina, Stolarczyka Bolesława z Olsztyna i Dębskiego Jana z Wrocławia za działania na szkodę stronnictwa".

W sformułowaniu „Gazety Ludowej" zwraca uwagę kilka zagadnień:

1) Wykluczono z partii sześć osób. Jak wiemy opozycja PSL, nawet wśród czołowych działaczy tego stronnictwa obejmuje — prócz wymienionych — jeszcze szereg innych nazwisk. A więc cięcie — nie jest cesarskie. Zdecydowano się wykluczyć tylko kilku najbardziej zaangażowanych.

2) Teraz moment sporny: czy NKW ma prawo wykluczenia członków Rady Naczelnej Stronnictwa? Rada Naczelna jest w stosunku do NKW instancją zwierzchnią. Znajdujący się wśród wykluczonych b. minister oświaty, ob. Wycech, członek Rady Naczelnej; stoi na stanowisku, że nietylko wykluczenie członka Rady Naczelnej ale nawet zawieszenie przez NKW — jest nieformalne.

3) „Gazeta Ludowa" pisze o jednomyślnej uchwale. Z drugiej strony wiadomo, że w NKW PSL znajdują się tacy działacze, jak n. p. prezes Rady Naczelnej PSL, b. minister Kiernik lub poseł Załęski, których zaliczono do sympatyków opozycji. Czy i oni głosowali za wykluczeniem? Najbliższe dni przyniosą z pewnością odpowiedź na to pytanie.

Cóż uczynią teraz wykluczeni ?

Sądzimy, że w najbliższych dniach będziemy mogli poinformować naszych czytelników o dalszych losach opozycji PSL.

Co do „nieprzejednanych" — szereg uchwał NKW PSL nieopublikowanych w prasie świadczy o tym, że p. Mikołajczyk nadal bez zmian kroczy po dawnej linii.

Jotar.

Co piszą inni?

Kurier Popularny

Na łamach łódzkiego „**Kuriera Popularnego**" ukazał się artykuł Jana Żerkowskiego pt. „Pionierska praca". W artykule tym autor dokonuje przed oczyma czytelnika imponującego bilansu osiągnięć „Społem" przede wszystkim na Ziemiach Odzyskanych, osiągnięć, które stanowią ogromny wkład procentowy w zagospodarowanie i spolszczenie tych terenów. Artykuł Jana Żerkowskiego jest jeszcze jedną odpowiedzią dla tych, którzy zbyt pochopnie starali się jeszcze niedawno zdyskredytować działalność spółdzielczości i jej ogromny, pozytywny wkład w dzieło odbudowy Polski.

„Już od 1-go października 1945 r. liczono oddziałów i składnic powiatowych 73. Pod koniec roku liczba oddziałów wzrosła do 89, a liczba pracowników do przeszło 3.000.

Nie ma jeszcze ostatecznych danych statystycznych za cały 1946 rok, ale w dniu 1-go października w 112 powiatach istniało 1730 spółdzielni różnego rodzaju, zrzeszających 196.460 członków. Z tej liczby na Śląsku Opolskim było 240 spółdzielni, na Pomorzu Zachodnim 419, na Śląsku Dolnym 570 i na Mazurach 214. Najwięcej było spółdzielni spożywców, bo 676, na wsi najliczniejsze są spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Poza tym także rozwijają się spółdzielnie innych typów.

Na Ziemiach Odzyskanych wciąż powstają nowe spółdzielnie, w chwili bieżącej jest już ponad 2.000 z około 300 tysiącami członków.

Na koniec 3-go kwartału roku ub. na Ziemiach Odzyskanych istniało 2.815 sklepów spółdzielczych, ponadto spółdzielnie prowadziły 426 wytwórni artykułów pierwszej potrzeby, przeważnie piekarni. Za 9 miesięcy 46 r. największy obrót wykazały spółdzielnie Dolno-Śląskie: 2 miliardy 308 milionów, następnie Szczecińskie — 1 miliard 398 milionów, potem Gdańskie — 794 miliony, Opolskie — 725 milionów, Olsztyńskie — 457 milionów itd. Na miasta przypada około 40% obrotów, na wieś — 60%. Wszystkie spółdzielnie zatrudniały w tym czasie 18.522 pracowników.

W ciągu roku ubiegłego obrót placówek „Społem" na Ziemiach Odzyskanych wynosił ponad 12 miliardów złotych".

Polska Zbrojna

Z okazji kończącego się Światowego Tygodnia Młodzieży — „**Polska Zbrojna**" dokonuje w artykule wstępnym analizy zagadnienia młodzieży powojennej i dowodzi wielkiego wpływu, jaki ta młodzież, przeszedłszy twardą szkołę okresu wojennego, może mieć na przyszłe losy świata.

„W walce z faszyzmem młodzież całego świata nie tylko złożyła jednak największą daninę krwi. Stary dogmat żołnierskiej wiary mówi, iż nic tak nie brata jak krew przelana w walce ze wspólnym wrogiem. Tych spraw nie da się zapomnieć, ani też zlekceważyć. Poczucie braterstwa raz zrodzone musiało wydać swój plon.

I dlatego, jeżeli spojrzymy na te zagadnienie pod tym kątem widzenia, nie dziwi nas bynajmniej fakt, obserwowany dzisiaj, iż właśnie młodzież jest dzisiaj najsprawniejszym czynnikiem dążącym do powszechnego braterstwa wszystkich miłujących wolność i sprawiedliwość społeczną ludów. Nikt nie może tutaj nawet próbować zakwestionować prawa młodzieży do jej tutaj bezwzględnego prymatu. Bo nie tylko kwestia inicjatywy gra tutaj główną rolę.

Istotną rzeczą są ciężkie i bolesne doświadczenia tych wykrwawionych i wymordowanych pokoleń i wypływające stąd ich ważkie prawo i nie do zlekceważenia głos.

Istotną rzeczą jest ich szlachetny i prawdziwy poryw na drodze do budowania prawdziwego, niepodzielnego pokoju całego świata i powszechnego braterstwa".

O czym mówią na Dalekim Wschodzie?

Do najazdu Japonii na Chiny w roku 1937 Anglia odgrywała przodującą rolę wśród państw imperialistycznych w Chinach.

Według danych znanego badacza spraw gospodarczych Dalekiego Wschodu Roemera, wkład obcych kapitałów w Chinach w roku 1931 można było ocenić na sumę 3,2 miliarda dolarów, z czego na Anglię przypadało 1,2 miliarda — czyli 36,7 proc.; na Japonię 1,1 miliarda dolarów, czyli 35,1 proc.; na Stany Zjednoczone 200 milionów dolarów czyli zaledwie 6,1 proc.

Kapitał angielski dominował więc w przemyśle chińskim, w przedsiębiorstwach komunalnych, w handlu wewnętrznym, w bankowości, w ubezpieczeniach chińskich.

Jednakże w wyniku agresji japońskiej i wzmożonej aktywności Stanów Zjednoczonych wpływy angielskie w Chinach wyraźnie osłabły.

Okupacja rejonów nadbrzeżnych, gdzie koncentrowały się interesy cudzoziemskie, doprowadziła do tego, że Anglia straciła znaczną część swych przedwojennych pozycyj w Chinach.

I chociaż, dzięki rozbiciu Japonii, Anglicy odzyskali znaczną część swego majątku, to jednak stracili swe kierownicze położenie w Chinach.

Pierwsze miejsce w Chinach zajęły obecnie Stany Zjednoczone, które po klęsce Japonii, a jednocześnie w związku z osłabieniem pozycji angielskiej, zaczęły traktować Chiny jako „vacuum" tj. miejsce wolne, które trzeba i można zapełnić kapitałem amerykańskim.

Angielskie sfery kapitalistyczne, biorąc pod uwagę osłabienie swoich pozycji, usiłowały porozumieć się z Amerykanami, dla uzgodnienia linii postępowania, podkreślając, że w „Chinach starczy miejsca dla interesów handlowych obydwóch narodów". Ale kapitaliści amerykańscy nie poszli na wezwanie swych brytyjskich partnerów. Zajęli oni nietylko pozycje wolne, ale z niemniejszą gorliwością zagarnęli i to, co Anglicy uważali za swoje.

W wielu wypadkach Amerykanie podżegali nawet Chińczyków, aby czynili trudności Anglikom przy spornych sprawach, dotyczących zwrotu własności angielskiej. Za plecami władzy chińskiej znajdował się kapitał amerykański, gdy Chińczycy zabronili angielskim statkom czasowo poruszać się po wewnętrznych wodach Chin.

Taka pozycja Stanów Zjednoczonych zmusiła Anglię do zmiany swej powojennej polityki w Chinach. Poczynając od drugiej połowy roku 1946, Anglicy wydatnie wzmocnili swą aktywność w Chinach, skierowując ją przede wszystkim przeciwko Amerykanom.

Anglicy zaofiarowali Chińczykom szereg okrętów wojennych, pomogli w przerzucaniu wojsk kuomintanowskich na północ, zaczęli kształcić marynarzy chińskich, przysłali misję handlową do Chin.

Na rynku chińskim pojawiły się obok towarów amerykańskich również dumpingowe towary angielskie.

W związku z powyższym agencja Reutera podkreśliła, że w „ostatnich czasach bardzo się wzmocniła walka o rynki chińskie".

W angielskich planach walki o Chiny dużą rolę odgrywa wyspa Hongkong — kolonia angielska u wybrzeży Chin Południowych. — Według zamierzeń Anglików Hongkong należy przekształcić w centralny importowo eksportowy punkt całych Chin; winien on stać się główną bazą do przenikania wpływów angielskich na teren Chin Południowych.

Polityka angielska w Chinach w obecnym jej etapie niewątpliwie świadczy o tym, że Anglia czyni wielki wysiłek, aby odzyskać choćby częściowo swe przedwojenne pozycje.

JAPOŃSKI LAWRENCE DALEKIEGO WSCHODU

Gen. Doihara — największy wróg Czang — Kai — Szeka

Na toczącym się w Tokio procesie japońskich przestępców wojennych, jednym z głównych oskarżonych był najbardziej może tajemniczy człowiek Dalekiego Wschodu gen. Doihara. Człowiek, który przez 30 bez mała lat był sprężyną japońskiej polityki imperialnej na terenie Chin.

Karierę swą rozpoczął Doihara od wywiadu japońskiego, do którego wstąpił w 1923 r. Zdolnościami swymi zwrócił na siebie uwagę swoich przełożonych i oto w 1928 roku powierzono mu specjalną misję polityczną, której celem było oderwanie Mandżurii od Chin. Pierwszym krokiem Doihary był zamach na ówczesnego samowładcę Mandżurii Czang-Tso Lina. W czasie jednej z podróży Czang-Tso Lina z Mukdenu do Pekinu wagon, w którym jechał wyleciał w powietrze. Sprawcami zamachu byli Doihara i grupa przydzielonych mu oficerów japońskich.

INTRYGĄ I PODSTĘPEM

W trzy lata później wojska japońskie wkroczyły do Mandżurii. Doihara wypłynął wówczas jako nadburmistrz Mukdenu. Uzyskane w ten sposób panowanie nad krajem przekazał japońskiemu sztabowi generalnemu, na polecenie którego opracował z kolei plan marszu na Pekin. Wobec interwencji mocarstw marsz japoński na Pekin skończył się o 8 klm od bram tego miasta, a skompromitowany Doihara musiał na pewien czas zniknąć z horyzontu.

Uwagę swą zwrócił na północne prowincje chińskie, w których widział idealną bazę dla ekspansji japońskiej. Od tego czasu rozpoczynają się podróże Doihary. Jeździ po całych Chinach pod najróżnorodniejszymi nazwiskami i przebraniami.— Nie posiada żadnych specjalnych misji politycznych, działa po cichu i w tajemnicy, ale mimo to umie zdobyć sobie zaufanie ludzi, na których mu zależy.

Taktykę swą opiera w pierwszym rzędzie na nienawiści, którą w Chinach północnych żywiła część ówczesnych gubernatorów do Czang Kai Szeka. Dzięki intrygom i machinacjom Doihary gubernatorowie, opowiadający się za Czang Kai Szekiem, zostają obaleni, następcy ich oddają się w opiekę Japonii, która w efekcie zyskuje bez walki terytorium powierzchni 115 tys. km. kw. z 35 milj. mieszkańców.

Potem przychodzi kolej na Mongolię. Recepta jest mniejwięcej taka sama. W 1936 r. Te Wang proklamuje samodzielne państwo mongolskie, a Doiharę mianuje swym doradcą politycznym. W rok później wojska japońskie zajmują prowincję Ho-Pej. Bezsilny Czang Kai Szek musi wycofać swe siły do Czung Kingu.

Odtąd droga do Chin stoi dla Japonii otworem. Japończycy odnoszą jedno zwycięstwo za drugim, a pozycje Anglii i Ameryki słabną z każdym dniem i Czang Kai Szek ponosi klęskę po klęsce. Powstanie cesarstwa Mandżukuo jest ostatecznym ukoronowaniem wysiłków Doihary.

CENTRALA SZPIEGOWSKA

W czasie ostatniej wojny światowej Doihara założył swą kwaterę w stolicy Mandżukuo w Mukdenie. W zamieszkałym przez niego czerwonym domu przy ul. Namwadori krzyżują się teraz wszystkie nici japońskiej tajnej policji i wywiadu. Tutaj Doihara studiuje nadsyłane raporty i stąd rozsyła na wszystkie strony Azji opłacanych na wagę złota szpiegów. Sam kilkakrotnie odwiedza Tokio, gdzie od niemieckiego specjalisty Meisingera uczy się tajników europejskiego szpiegostwa.

Sytuacja wojenna rozwija się jednak coraz bardziej na niekorzyść Japonii i zwycięstwo aliantów nie ulega już wątpliwości. Wysiłki więc swe kieruje Doihara na to, aby w ręce zwycięskiego przeciwnika dostały się tylko pustkowia. Z rozkazu Doihary palone są więc barbarzyńsko miasta i wsie, a ludność jest bezlitośnie mordowana.

I WRESZCIE KARA

Po kapitulacji Japonii wielki intrygant zrzuca mundur generalski i ucieka do Tokio, gdzie ginie w milionowej masie szarych ludzi. Mimo to zostaje jednakże po pewnym czasie rozpoznany przez człowieka, któremu przed laty porwał córkę.

Ujęcie Doihary nie poszło łatwo.— Kiedy amerykańska policja zjawia się w jego domu, Doihara wyskakuje przez okno i ucieka, ostrzeliwując się na wszystkie strony. W czasie ucieczki zostaje jednak ranny i ostatecznie po paru tygodniach policja odnajduje go w jednym ze szpitali.— Tym razem Doihara już nie ucieka. Po wyleczeniu przewożą go ze szpitala do więzienia, skąd trafia na ławę oskarżonych.

Hiszpania leży u Skandynawskich granic

Polska dalej leży od słonecznej Hiszpanii, aniżeli Skandynawia. Nie wynika to z przesłanek geograficznych. Przyczyny tej odległości — nie obliczonej w kilometrach — wynikają z ekonomiki skandynawskiej, powiązanej licznymi liniami żeglugowymi z półwyspem Pirenejskim.

Norwegia tak ostro występująca przeciwko reżimowi gen. Franco na forum ONZ, pierwsza miała okazję przekonać się o swym zbyt bliskim gospodarczo z nim sąsiedztwie. Okręty z Oslo płynące u brzegów Hiszpanii, w swych dalekomorskich rejsach muszą w jej portach się zatrzymywać, dla pobrania węgla, uzupełnienia zapasów wody, żywności. Tę okoliczność postanowił wykorzystać gen. Franco. Zażądał, aby Norwegia złamała uchwałę ONZ i przysłała do Madrytu swego posła. W przeciwnym razie zagroził zakazem wpływania statków pod norweską banderą do portów swego kraju.

Groźba ta w jednym nawet przypadku niedawno została zrealizowana — w porcie Gijon, którego komendantura nie dopuściła do zabotwiczenia norweskiego okrętu. Sprawa została zresztą w ciągu tygodnia wyjaśniona — ale gen. Franco oświadczył po tym incydencie norweskiemu charge d'affaires w Madrycie, że życzliwy stosunek Hiszpanii do Norwegii być może będzie musiał zostać zrewidowany.

NORWEGIA A PORTY HISZPAŃSKIE

Groźba ta dla Norwegii, mającej 10 stałych linii okrętowych, łączących się z portami hiszpańskimi, a prócz tego żeglugę trampową przechodzącą i poprzez porty półwyspu Pirenejskiego — ma nieprzyjemną wymowę. Gen. Franco wyczuł słabe miejsce jednego ze swych przeciwników.

Tymczasem jednak na tle tej hiszpańsko norweskiej sprawy rozpoczęły się pewne nieснaski w skandynawskiej rodzinie.

Rząd norweski nie wypowiedział się jeszcze, jak zamierza sprawę swego stosunku do Hiszpanii uregulować. Specjalna komisja opracowuje zagadnienie, a równocześnie prowadzi się pertraktacje z międzynarodowym związkiem transportowców, sugeruje się również sądowanie opinii na terenie ONZ.

JAKIE JEST STANOWISKO SZWECJI

Minister spraw zagranicznych Szwecji Unden, zdementował pogłoski prasy norweskiej, jakoby Szwecja była skłonna zastąpić Norwegię w jej wymianie towarowej z Hiszpanią. Pomijając wszelkie inne względy wysunął ten, że Szwecja nie ma ani możliwości żeglugowych, ani też handlowych w nawiązywaniu nowych kontaktów z faszystowską Hiszpanią. To w ostrej formie utrzymane twierdzenie, domagające się wręcz konkretnych dowodów na imputowane przez Norwegów fakty — nie o wiele odprężyło sytuację, która i tak w ostatnich czasach jest nie najlepsza — w związku z dyskusją o szwedzkiej „winie" wojennej w stosunku do Norwegii.

Ten spór pomiędzy Szwecją a Norwegią — zresztą raczej w tym przypadku drugoplanowy — jest mimo wszystko symptomatyczny. Generał Franco potrafi jeszcze mącić. Potrafi dlatego, że sankcje przeciwko niemu są połowiczne, a nie przez wszystkich są powstrzymywane. Wahania prasy norweskiej stają się zrozumiałe. Czemuż to bowiem to tylko państwo ma nastawiać głowę w walce z Franco.

Dla Norwegii miałoby to wynik ujemny, a Franco nic by na tym nie stracił, gdyż jeśli nawet szwedzkie zamierzenia zastąpienia Norwegii w wymianie handlowej z Hiszpanią, oparte są na nieporozumieniu, (w co tym łatwiej uwierzyć, im ostrzej szwedzka opinia publiczna wypowiada się przeciwko reżimowi Franco) — to istnieje zawsze możliwość, że w rolę tę wejdzie kto inny.

Związek Zaw. gejsz !...

Zarząd japońskiego zorganizowanego świata pracy został niespodziewanie zasilony nowymi siłami. Organizacja prostytutek formalnie zawiadomiła o swoim powstaniu Władze Naczelne.

Członkowie, a ściśle członkinie tego nowego Związku Zawodowego rekrutują się spośród mieszkanek domów publicznych i gejsz, które połączyły się by uzyskać przewagę wpływów i znaczenia nad niezorganizowanymi koleżankami z rogów ulic.

W FILHARMONII

Młode talenty

Nazwiska artystów posiadających znaną sławę dają prawie zawsze pewność, że nie sprawią rozczarowania. Zupełnie inaczej jest w momencie, gdy ujrzymy na afiszu zapowiedź „Młodych talentów". Z pewnym niepokojem, a równocześnie ciekawością oczekujemy wrażeń. Tym razem niepokój okazał się zupełnie zbędny.

Koncert symfoniczny, który odbył się w piątek 28 bm. w sali Filharmonii Krakowskiej p. t. „Koncertu Młodych Talentów" pozostawił wszystkim miłe wspomnienie. W programie koncertu była IV Symfonia Es dur op. 48 Konstantynowicza Aleksandra Głazunowa, kompozytora z końca ubiegłego stulecia, ucznia Rymskij-Korsakowa. Głazunow posiadał niebywałą łatwość pisania i pozostawił olbrzymią spuściznę kompozytorską. Osiągając duże sukcesy, stał się jednym z najwybitniejszych kompozytorów rosyjskich. IV Symfonia składająca się z trzech części, rozwija piękne melodyjne tematy, o spokojnym, lecz pełnym wyrazu charakterze.

Lecz nie tylko sam utwór, raczej sylwetkę młodego dyrygenta, należy wysunąć na plan pierwszy Jana Krenza, studenta Konserwatorium w Łodzi, klasy prof. Wiłkomirskiego. Szczupły, średniego wzrostu o opanowanych i celowych ruchach, młody dyrygent sprawia na tle orkiestry, nad którą widać, że mimo młodego wieku doskonale panuje, bardzo przyjemne wrażenie.

Jan Krenz jest nie tylko świetnym dyrygentem, jest również kompozytorem i posiada spory dorobek kompozytorski. Jego „Uwertura" (pisana w 1946), którą usłyszeliśmy w trzecim punkcie programu, jest pierwszą kompozycją na dużą orkiestrę i wskazuje na doskonałą znajomość instrumentacji. Centralnym punktem programu był Koncert Fortepianowy C-dur op. 15 L. V. Beethovena, w wykonaniu Reginy Smendzianki, studentki Konserwatorium w Krakowie, klasy prof. H. Sztompki.

Trzy koncerty Beethovena Es-dur, G-dur i C-moll należą do arcydzieł literatury muzycznej. Koncert C-dur, jedna z wcześniejszych kompozycji mistrza stał się w wykonaniu młodziutkiej pianistki, jaką jest Smendzianka również arcydziełem.

Piątkowy koncert w Filharmonii krakowskiej spełnił swe piękne zadanie, dając maksimum estetycznych wrażeń i ukazał dwa młode prawdziwe talenty muzyczne.

Nowości wydawnicze

Ukazał się już w sprzedaży pierwszy numer od dawna zapowiedzianego tygodnika „Nowiny Literackie", wydawanego przez Sp. Wyd. „Wiedza". Pomimo nawrotu do pewnych przedwojennych wzorów redakcyjnych, już pierwszy numer „Nowin" dowodzi, że pismo to zajmie odrębną pozycję wśród tak licznych obecnie czasopism literacko-społecznych.

Ukazanie się „Nowin" jest też jeszcze jednym dowodem, że odbudowująca się z gruzów Warszawa zaczyna na powrót sięgać po palmę pierwszeństwa w polskim życiu kulturalnym. Fakt ten podkreśla ze szczególnym naciskiem, w artykule swoim „A jednak się porusza..." Stanisław Ryszard Dobrowolski. W numerze znajdujemy poza tym artykuły Stanisława Ossowskiego, Marii Dąbrowskiej, Jarosława Iwaszkiewicza i in.

W dziale poetyckim: wiersze Pawła Hertza, Lesława Bartelskiego i Włodzimierza Słobodnika.

Tradycyjną „Kronikę Tygodniową", — będącą niegdyś w „Wiadomościach literackich" jednym z najbardziej atrakcyjnych momentów pisma, objął w „Nowinach" tow. red. Julian Hochfeld, stwierdzając, już w pierwszym odcinku, że „Nowiny" będą

„warsztatem pracy dla tych wszystkich ludzi talentu w Polsce, których celem jest i w których możliwościach leży służyć koncepcjom kulturalnym wielkiego i dumnego ruchu wolności i sprawiedliwości społecznej".

Całość pierwszego numeru „Nowin literackich" uderza estetyczną i schludną szatą wewnętrzną, oraz starannym doborem interesującego materiału informacyjnego.

* * *

Wznowione „Płomienie" — organ Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, dobrnęły już do trzeciego powojennego, a pierwszego w bieżącym roku numeru. Obok dwóch artykułów, poświęconych zagadnieniu szkolenia fachowców (tow. Macieja Webera i Tadeusza Walike) zwracają uwagę redakcyjne „Uwagi przed dyskusją", dające dość aforystycznie zresztą ujęty wstęp do toczącej się obecnie polemiki między obozem ortodoksyjnego marksizmu i t. zw. humanizmem socjalistycznym.

„Płomienie" rozpisują również ankietę na temat „Dlaczego jestem socjalistą", dla uczestników której przeznaczone zostało szereg nagród pieniężnych.

Materiał reportażowy i sprawozdawczy dopełniają treści nowego numeru pisma akademików socjalistów. TAS.

NA PRZEDNÓWKU

Palące problemy żywnościowe w oświetleniu min. Aprowizacji

„W marcu b. r. weszliśmy w nowy okres gospodarki żywnościowej, mający na celu przede wszystkim zapewnienie aprowizacji podstawowym grupom ludności, aprowizacji możliwie pełnej" — oświadczył min. Lechowicz na konferencji prasowej.

W tym celu zostały wydane zarządzenia dość nawet ostre, by kontrola nad całością obrotu kart żywnościowych została urzeczywistniona w całości. Najlepszym dowodem jej skuteczności jest wykrycie w krótkim czasie około 500 tys. bezprawnych posiadaczy kart żywnościowych.

Pracownicy przedsiębiorstw działających na zasadach wolno-rynkowych zupełnie słusznie zostali wyłączeni, podczas gdy emeryci zamiast kart otrzymają wydatnie zwiększone pobory pieniężne.

Jeżeli chodzi o studentów to zaznaczonym było, że dotychczas kartki zaopatrzenia otrzymywali wszyscy studenci, nawet ci, którzy z tego nie potrzebowali korzystać i kartki odsprzedawali. Obecnie sumy dotychczas przeznaczane na finansowanie zaopatrzenia kartkowego studentów przekazane będą na szeroko rozbudowany system stypendiów; dotychczasowa suma kredytów na stypendia w wysokości 8 milionów zł. wzrośnie w bieżącym roku do około 30 milionów złotych.

Ogółem rzecz biorąc na 11 milionów ludności nie rolniczej zaopatrzenie kartkowe obejmie obecnie 8 milionów ludzi.

Sytuacja żywnościowa kraju na przednówku osiągnęła w marcu swój punkt krytyczny.

Fakt zakończenia dostaw UNRRA o tyle zbyt mocno nie zaważył, że równocześnie napływają dostawy żywności w ramach międzynarodowych umów handlowych, jak i pomocy ze strony Kongresu amerykańskiego, jak również Międzynarodowego Funduszu Dzieci i in. organizacji pomocy dla Polski.

Duże znaczenie dla utrzymania poziomu wyżywienia posiada w Polsce Fundusz Aprowizacyjny. Jako ilustracja dla działalności tego Funduszu może służyć fakt, że w pierwszej połowie ub. roku wydatki Funduszu nie sięgały 700 milionów zł., a już w styczniu br. wynoszą 2 miliardy zł.

Uzupełnieniem obrazu obecnej sytuacji żywnościowej jest zarządzenie Ministerstwa Skarbu — wypłaty dotąd niezrealizowanych zaliczek przez Izby Skarbowe na zakup ziemniaków dla świata pracy i obniżka cen octu i in. artykułów wiejskich.

Anglik o Polsce:

„Pracują od świtu do nocy"

W jednym z ostatnich [illegible] tygodnika angielskiego „New-Poland" ukazał się artykuł dr Griffiths chirurgo i miał sposobność zetknąć się bez. Hospital.

Jesienią ub. r. pan Griffiths był gościem Gównego Urzędu Inwalidzkiego i miał sposobność zetknąć się bezpośrednio z naszymi warunkami życia i pracy. Pobyt jego w Polsce stał się przyczyną przyjaznego ustosunkowania się do Polski.

Daje on temu wyraz w licznych prelekcjach o Polsce, a także w artykułach prasowych. Jeden z nich omawiający również zagadnienie pomocy inwalidom zamieszczamy we fragmentach poniżej.

„Zdawałem sobie jasno sprawę, jak mściwie i bezlitośnie wojna przeszła przez ten kraj, jednakże miałem jedynie mgliste wyobrażenie, jakie tam zanidę warunki dla swej pracy. Rehabilitacja inwalidów w Polsce, to zagadnienie zupełnie nowe, inne niż w różnych częściach Europy.

Moje przybycie do Warszawy w dniu 11 września 1946 r. było dla mnie wstrząsem. Zniszczenia, jakie tu ujrzałem nie da się opisać. Powiedziano mi, że to miasto zostało zniszczone systematycznie, dom, po domu; ulica po ulicy — może być ujęciem opisowym, ale, aby zrozumieć ogrom tego zniszczenia trzeba go zobaczyć.

Serce mi się ściskało, gdy patrzyłem na to, kiedyś tak wspaniałe miasto, ale zostałem owładnięty duchem czynu, który się unosi nad ruinami tego miasta.

Polska powstaje, pracuje od świtu do nocy i choć straciła tak wiele zachowuje niepokonany zapał, który umożliwi jej odbudowę jeszcze wspanialszego miasta.

Podróżowałem tysiące mil, starając się zobaczyć wszystko co się robi i od czego rozpoczyna się pracę, (a w czasie tej podróży spotkałem wielu ludzi przy pracy od świtu do nocy), dyskutowałem z ministrami, dyrektorami departamentów, doktorami, działaczami związków inwalidzkich, działaczami robotniczymi i innymi — nad zagadnieniami, którymi się oni zajmują.

Rozmawiałem z grupami ludzi, którzy zajmują się rejestracją, szkoleniem i rozmieszczaniem inwalidów — podobnie jak w Wielkiej Brytanii. — Jakże gorąco pragnęli oni dowiedzieć się i nauczyć, co robić, mając tylko silną wolę pracy i wytrwania.

Na inwalidów w Polsce oczekuje całe bogactwo rzemiosł, a kraj ten dużo potrzebuje rzemieślników, prawdopodobnie więcej niż inne kraje. — Ale do przeprowadzenia rehabilitacji potrzeba pieniędzy. UNRRA zrobiła wiele dla Polski w dostawach żywności, maszyn, materiałów i innych potrzebnych rzeczy, bez pomocy której nikt by nie dokonał cudu, by odzyskać, to co stracił.

Rehabilitacja musi być przemyślana w dwóch kierunkach:

1) w sensie medycznym;

2) z punktu widzenia przemysłowego.

Służba lekarska jest tak samo zniszczona jak wszystko inne, niektóre szpitale nie mają więcej narzędzi, aniżeli brytyjski lekarz w swej podręcznej walizce.

Potrzebne potrzebują nowoczesnych maszyn i metod produkcji.

I znowu dzięki pomocy UNRRA będzie można pokryć koszty programu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na rok 1947. Program ten przewiduje założenie zakładów szkoleniowych w 7-miu województwach oraz 2 zakłady rehabilitacyjne.

Nieznana jest jeszcze dokładna liczba inwalidów, podaje się ją w przybliżeniu.

Opracowano plan rejestracji, podobnej jak w W. Brytanii. Wszedł on w życie w tydzień po moim wyjeździe z Polski.

Został powołany komitet doradczy dla rejestracji szkolenia i rozmieszczania, oraz podkomisje, które stanęły do pracy, borykając się z dużymi trudnościami — ale powoli i wytrwale idą naprzód.

Chciałbym dużo więcej czasu poświęcić dla tej tak ważnej sprawy i za to byli mi wdzięczni.

Tak, jak wspomniałem na wstępie, uważałem sobie za wielki zaszczyt znajdowanie się między nimi i zrobienie cośkolwiek dla nich.

Zapytywano mnie niejednokrotnie co mi się najlepiej podobało w Polsce, odpowiedziałem im, że energia życia, silna wola i zapał do pracy.

Boże błogosław i sprzyjaj Polsce".

Z pomocą ofiarom powodzi

(K) Inicjatywa powzięta przez Komitet PPS Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego w Krakowie i tow. dr Waldmana w związku z apelem Prezydenta Miasta stworzenia szerokiej akcji pomocy dla ludności dotkniętej klęską powodzi przynosi codziennie rezultaty.

Na wezwanie tow. dr Waldmana tow. Kolasa złożył 200 zł na rzecz powodzian i wzywa tow. tow. dyr. Piotrowskiego Tomasza, mgr Adama Laska i mgr Pukowskiego.

Tow. mgr Owczyński Bolesław wezwany przez tow. dr Waldmana składa 100 zł. i wzywa tow. tow. Zweiga Leona, Korngolda Romana i Romańskiego

Tow. A. Czech na wezwanie tow. dr Waldmana złożył 100 zł. i wzywa tow tow., Rosnerową Klarę, Gustkowicza Józefa i Ryszarda Gluszkę.

Liga Kobiet składając podziękowanie dr Świerszczewskiej za szereg odczytów przekazała na rzecz powodzian 1.500 zł.

Rada Zakładowa i Dyrekcja Teatrów Miejskich w Krakowie, po uzgodnieniu z Zarządem Miasta, postanowiły urządzić w dniu 13 kwietnia na wszystkich scenach miejskich przedstawienia przedpołudniowe sztuk będących największymi sukcesami bież. sezonu, z których całkowity dochód przeznaczony zostanie na akcję pomocy dla powodzian. Zarówno zespół artystyczny jak i techniczny zgłosiły gotowość bezinteresownego udziału w tych imprezach.

Na scenie teatru im. J. Słowackiego grany będzie „Chory z urojenia" z udziałem A. Fertnera, a w Starym Teatrze na małej scenie powtórzone będzie „Rozdroże miłości", zaś na dużej scenie wystąpi Mistrz Ludwik Solski, uświetniający swym udziałem przedstawienie „Promienistych".

W rocznicę śmierci Szymanowskiego

(Bg). W dniu wczorajszym rozpoczęły się uroczystości ku czci Karola Szymanowskiego w dziesiątą rocznicę jego śmierci.

O godz. 9-tej rano w kościele OO. Paulinów na Skałce odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, w czasie którego chór Filharmonii krakowskiej oraz zespół smyczkowy WSM przy współudziale I. Lewińskiej, pod batutą dyr. Rutkowskiego wykonał szereg religijnych utworów muzycznych.

Po nabożeństwie zebrani udali się do grobowca Szymanowskiego, gdzie oddali hołd wielkiemu artyście przez złożenie wieńca.

Po przemówieniu wicewojewody mgr Rubińskiego, który podkreślił doniosłą rolę Szymanowskiego w muzyce polskiej, Kwartet Krakowski wykonał II część Pierwszego kwartetu smyczkowego.

Uroczystości zakończyły się wieczorem Akademią Muzyczną w sali Starego Teatru, w której wzięli udział przedstawiciele władz oraz świata muzyki, kultury i sztuki.

Szkolą się kadry kierowników świetlic

(Bg) Wczoraj odbyło się uroczyste zamknięcie miesięcznego kursu kierowników świetlicowych, urządzonego staraniem Wojew. Urzędu Informacji i Propagandy.

W kursie uczestniczyli przedstawiciele młodzieży wiejskiej z całego wojew. krakowskiego. Celem kursu było wprowadzenie pracy świetlicowej na właściwe drogi, udzielenie biorącej w nim udział młodzieży istotnych wskazówek co do całokształtu dobrze i celowo prowadzonej świetlicy, która powinna obejmować dziedziny intelektualne i oświatowe, kulturalne i artystyczne — wychowania, dziedzinę życia rozrywkowo-towarzyskiego, społecznego i organizacyjnego oraz wychowanie fizyczne.

Na kursie przepracowane zostały różne formy pracy świetlicowej, przede wszystkim zaś czytelnictwa, formy pracy teatralnej, chóru, plastyki i tańca.

Instruktorką czytelnictwa była mgr. Kucharska — kier. Poradni Samokształceniowej przy Kuratorium O. S. krakowskiego. Występami teatralnymi zajęła się M. Rokoszowa, chór prowadził prof. Wasylina, plastykę artystyczną — ob. Barwecki; tańce przepracowała Krystyna Terra.

Poza tym współpracownikami kursu byli prof. Mączyński — wykładowca historii sztuki tow. poseł A. Polewka — oraz tow. Słomnicki.

Wczorajsza uroczystość miała na celu wykazanie osiągnięć kursu. Z zakresu czytelnictwa opracowana została, uczestników „Wystawa prac" oraz pomysłowa improwizacja żywej gazetki poruszającej zagadnienia i tematy polsko-czeskie. Wykonanie żywej pieśni ludowej oraz inscenizacyjny montaż pod tyt. „Praca" najlepiej wykazały poziom zainteresowania zespołu.

Następnie przedstawione zostały osiągnięcia artystyczne grupy chóralnej i tanecznej. Z prac plastycznych: liternictwa i papieroplastyki wykonane zostały przez samych uczestników kursu wszystkie dekoracje sali.

Na zakończenie uroczystości nastąpiło rozdanie dyplomów oraz udzielenie pochwał wyróżniającym się świetlicza-

Zebranie Rady Gospodarczej Woj. Kom. PPS

W dniu 26 bm. odbyło się w budynku partyjnym Rynek Główny 30, zwyczajne zebranie członków Rady Gospodarczej WK PPS. Obrady toczyły się wokół zagadnień związanych z obecną sytuacją gospodarczą, ruchem spółdzielczym oraz klęską powodzi.

Woj. Rada Gospodarcza wezwała wszystkich działaczy gospodarczych PPS o wzięcie udziału w akcji społecznej zarówno w odbudowie gospodarstw osobistych ludności jak i w odbudowie życia gospodarczego na terenach dotkniętych powodzią.

Szereg wniosków dotyczących wymienionych zagadnień, jak również spraw wewnętrzno-organizacyjnych przedłożono WK PPS do dalszego zużytkowania.

Zebranie MK OMTUR

(k) Wczoraj popołudniu odbyło się walne zebranie Miejskiego Komitetu OMTUR przy udziale przew. WK PPS posła tow. dra Bolesława Drobnera, przew. MK PPS tow. Bociana, przedstawiciela WK OMTUR tow. Wajdowskiego oraz Prezydium MK OMTUR.

Po zagajeniu tow. Stawowskiego przemawiali poseł tow. dr Drobner, tow. Bocian, tow. red. Sołtan kier. wojew. Szkoły Partyjnej.

Następnie sekretarz MK OMTUR tow. Plata złożył sprawozdanie z działalności MK OMTUR, po których tow. Bezdek wygłosił referat na temat rozwoju ruchu robotniczego w Europie.

Po uzgodnieniu spraw organizacyjnych przez tow. Wajdowskiego, tow. Stawowski omówił współpracę OMTUR z ZWM.

W ożywionej dyskusji poruszono udział OMTUR w akcji pomocy ofiarom powodzi oraz współpracę bratnich partii, którą sprecyzował tow. Bocian.

W wolnych wnioskach tow. Szlachta rzucił projekt współpracy OMTUR-u z akcją pomocy amnesionowanym. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych". Pełną treść sprawozdań podamy w najbliższym numerze dzien-

W trosce o rodziny po poległych bojownikach Polski Ludowej

(K). Wczoraj przed południem w sali konferencyjnej OKZZ odbyło się wręczenie świątecznych upominków dla 35 rodzin osieroconych przez działaczy społecznych i politycznych, którzy padli na posterunku, zamordowani przez faszystowskie podziemie w okresie przedwyborczym.

Salę wypełniły kobiety ze wsi, z osiedli robotniczych i z miast województwa krakowskiego. Dramatycznym oskarżeniem skrytobójców było kilkoro drobnych dzieci osieroconych przez poległych ojców.

Do zebranych przemówił na wstępie przewodniczący Komitetu Niesienia Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru Przedwyborczego tow. Dzierwa podkreślając, że ofiarna krew tych bojowników demokracji nie będzie nigdy zapomniana.

Następnie zabrał głos wicewojewoda Rubiński, złożył podziękowanie w serdecznych słowach tow. Dzierwie, sekretarce Komitetu tow. Zieniewiczowej, oraz tow. Dziwlikowej, Czernej i Grzybowskiej za pełen wyników wysiłek, który niesie pomoc osieroconym rodzinom. Potem zabrał głos przedstawiciel DOW mjr Ożóg i Wojewódzki Komendant MO płk. Księżarczyk wyrażając nadzieję, że akcja pomocy będzie trwała i skuteczna.

Po przemówieniach przedstawiciela WK PPS tow. Zajączkowskiego, tow. Pilzowej (PPR) prof. Sieradzkiego (wojew. Komitet TUR) przedstawiciel OKZZ tow. tow. Mrówki i Figla oraz Księżarczykowej (Liga Kobiet), sekretarka Komitetu Zinewicz złożyła krótkie sprawozdanie które dało obraz akcji pomocy ze strony społeczeństwa na rzecz osieroconych rodzin.

W końcowym przemowieniu tow. Dzierwa w serdecznych i ciepłych słowach zapewnił osieroconych o wytężeniu wszelkich sił dla zabezpieczenia ich przyszłości. Tow. Dzierwa złożył podziękowanie wojewodzie tow. Pasenkiewiczowi dyrektorowi „Społem" tow. Bałabanow., dyrektorowi PCH tow. Fazlejewowi, Związkowi Zawodowemu Spożywców oraz firmom, które przyszły z pomocą tym rodzinom za obywatelskie i serdeczne poparcie akcji Komitetu.

Na zakończenie odbyło się rozdawanie świątecznych paczek, które obejmowały odzież oraz artykuły spożywcze.

Moment ten był pełen głębokiej i dramatycznej treści, zwłaszcza gdy do stołu z paczkami podchodziły kilkuletnie dzieci sieroty, a w oczach matek błyszczały jeszcze niestłumione łzy bólu.

Akcję Komitetu i jej rezultaty w głębokiej trosce o los osieroconych rodzin należy podkreślić z całym uznaniem. Jesteśmy przekonani, że obejmie ona szerokie rzesze społeczeństwa, aby osamotnione rodziny po żołnierzach demokracji z ufnością patrzyły w przyszłość.

Powiatowy zjazd PPS w Olkuszu

Ostatnio miał miejsce Powiatowy Zjazd Delegatów PPS w Olkuszu, na który przybył przew. WK poseł tow. dr. Drobner. Zjazd odbył się w sali Domu Robotniczego. Ogólna ilość delegatów około 500.

Przy stole prezydialnym zasiedli członkowie dotychczasowego Komitetu Powiatowego ze starostą tow. Krawczykiem na czele. Przed rozpoczęciem obrad członkini OMTUR Teresa Wójcikówna recytowała wiersz E. Szymanowskiego „Wspólny Manifest".

Następnie tow. dr. Drobner w referacie politycznym zobrazował problemy naszej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, sprawy gospodarcze i kwestię trzechletniego planu odbudowy.

Referat tow. dr. Drobnera był przerywany żywiołowymi oklaskami.

Następnie przemówił kierownik Wydz. Pol.-Prop. WK tow. Kajtoch Eugeniusz.

Po referatach nastąpiła część sprawozdawcza. Sprawozdanie organizacyjne złożył przew. ustępującego Komitetu tow. starosta Krawczyk. Ze sprawozdania wynika, że w ub. roku szeregi pepesowców olkuskich powiększyły się trzykrotnie. Zorganizowano nowych 38 Komitetów, a w trakcie organizacji jest 21 komitetów. Na 87 radnych Rad Zakładowych 64 mandaty znajdują się w rękach pepesowców. Na szczególne wyróżnienie zasługują, jak wynika ze sprawozdania — kolejarze w olkuskim. Na 500 zorganizowanych kolejarzy w ZZK wszyscy niemal są członkami PPS.

Następne sprawozdanie składał sekretarz PK tow. Kamionka. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik tow. Szota, a imieniem Komisji rewizyjnej tow. Pen-

Po sprawozdaniach i referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: tow. Kula z Olkusza, stary działacz pepesowski (od 1902 roku), — tow. Owieczka, tow. Królikowski, kpt. w partyzantce pseudo „Hardy", Woźnica, Dorozkiewicz, Skoczek i Kłuczewski. Na pytania zawarte w dyskusji wyczerpujących odpowiedzi udzielił tow dr. Drobner.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Komitetu. Weszli do niego jako Honorowy przew. tow. Kula Franciszek, przew. starosta tow. Krawczyk, sekretarz tow. Kamionka (ci trzej zostali wybrani przez aklamację), oraz tow. tow. Krzemień, Dorożkiewicz Jan, Kwiecień Andrzej, Fałda, Szota Stanisław, Sobula Bolesław, Las Roman, Mikołajewski, Woźnica, Owieczka Jan, Szarek, Laskowski i Lorek.

Komisja rewizyjna: tow. tow. Brożek Bolesław, Pentorek Stanisław, Kulawik Piotr.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru, oraz żywiołową manifestacją na cześć Polskiej Partii Socjalistycznej zakończono Zjazd.

Na sztandar MK PPS

(K) Komitet zakładowy przy Wodociągach Miejskich na Bielanach wpłacił wczoraj 500 zł i wzywa wszystkie Komitety dzielnicowe i fabryczne, które pobrały listy składek.

Na wezwanie tow. Leona Zweiga, tow. Robert Motyka złożył 200 zł. Tow. Dziubla Jan złożył 100 zł na wezwanie tow. Rogozińskiego Romana.

Tow. Lis wezwany przez tow. Stręka składa 100 zł i wzywa tow. tow. Bujasa Edwarda i Latowskiego Alfreda.

Na wezwanie tow. Lewińskiego, tow. Borek Edward wpłaca zł 200 i wzywa: tow. tow. Sołdana Antoniego, Czaję Józefa, Rogowskiego Edwarda, Nagwizdę Stanisława.

Tow. Cisek Marian wpłaca zł 200 — i wzywa: tow. tow. Tomaszewskiego Wacława, Mieszczaka Józefa, Boronia Izydora, Ryniewicza Józefa.

Tow. Wawrzykowski Jan wpłaca zł 200 i wzywa: tow. tow. Koneckiego Józefa, Bednarskiego Józefa, Tatarucha Tadeusza, Kwaśnickiego Józefa, Grochala Adama.

Tow. Rossmanith Roman wpłaca zł 200 i wzywa tow. tow.: Spalka Alieja, Rysa Jana, Przybylskiego Antoniego, Bednarza Władysława.

U stóp Wawelu zapłonęła pochodnia symbol nowoodkrytych skarbów polskiej ziemi

(S) Wczoraj przy moście Dębnickim w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich, miejskich, Wojska i innych odbyło się uroczyste zapalenie pochodni gazowej, w której zapłonął nowoodkryty gaz ziemny w Dębowcu. Orkiestra Związku Zaw. Pocztowców odegrała szereg melodii ludowych, po czym naczelny dyrektor Centralnego Zjednoczenia Przemysłu Paliw Płynnych, [illegible] Zdzisław Wilk powitał przybyłych gości.

Nafta polska ma zaszczyt zaprezentować skromny wynik jej zamierzeń w dziale poszukiwań naftowych.

Między innymi wybrano do tychże poszukiwań teren w Dębowcu na ziemi Cieszyńskiej, a dzięki ofiarnej pracy [illegible] niora naszych geologów naftowych dra K. Tołwińskiego wybór udał się nadspodziewanie.

Na starych terenach wśród braków technicznych, komunikacyjnych i ciężkich warunków bezpieczeństwa z narażeniem życia naszych pracowników, ale o własnych siłach osiągnęliśmy korzystne wyniki.

Dowierciliśmy się na razie dwa szyby, których produkcja na wolny wypływ wynosi około osiem milionów m³ miesięcznie.

Odkryliśmy poważne złoża gazowe, po dalszym odwierceniu w r. 1948 upewnią nas, że jest to nowy skarb energetyczny kilku miliardów m³ gazu ziem[illegible].

Rurociąg Dębowiec — Biała — Oświęcim — Trzebinia — Kraków o długości 108 km i 250 mm średnicy wykończono również w bardzo ciężkich warunkach zimowych pod kierownictwem ob. inż. Kołodzieja i jego asystenta ob. Kaczmarczyka, za co im oraz spawaczom z ob. Koziołem i przodownikiem ob. Sugajem na czele składam również podziękowanie.

Mamy nadzieję, że ten skromny efekt zapoczątkuje dalsze sukcesy i że oddany krajowi do dyspozycji dalsze wydatne złoża gazu ziemnego i ropy.

Z kolei Prezydent miasta tow. Wolas [illegible] Rektor Akademii Górniczej w Krakowie inż. Goetel podziękowali w kilku serdecznych słowach wszystkim, którzy wzięli osobisty udział w tych ciężkich wobec ostrej zimy pracach.

Nastąpił uroczysty symboliczny [illegible]ment. Dyr. Wilk podszedł do kilkunastometrowego żelaznego słupa, na którego wierzchołku tlił się ów gaz ziemny, zapalając pochodnię.

Oczom licznie zgromadzonych tłumów ukazał się wspaniały widok: Na tle szafirowego nieba wśród półmroku rozgorzały trzy wspaniałe kilkumetrowe płomienie w kształcie litery W, jakby symbol duszy Krakowa — Wawelu.

Rozentuzjazmowana fala ludzka [illegible] szumiała jednym wielkim okrzykiem zachwytu.

Swietlice zgłaszaią udział w „Zlocie Wiosennym“

(o) Jak już donosiliśmy swego czasu Inspektorat Szkolny Miejski w Krakowie rozwija ożywioną akcję organizacyjną w sprawie przygotowania zespołów świetlicowych na najbliższy Zlot, jaki ma się odbyć w Krakowie w okresie wiosennym.

Ostatnio odbyła się 3-cia z rzędu konferencja sprawozdawcza Kierowników rejonów świetlicowych, pod przewodnictwem ob. Inglota Juliusza. Tematem konferencji były sprawy organizacyjno-świetlicowe. Wszystkie organizacje spo-łeczne m. Krakowa, które dotychczas nie zarejestrowały swoich zespołów świetlicowych winny w najbliższych dniach tygodnia zgłosić swój udział w „Zlocie Wiosennym“.

Przy wpisie organizacje otrzymywać będą materiały chóralnych pieśni i inscenizacji. Od ub. poniedziałku uruchomiony został dyżur w godzinach rannych od 10—12 w biurze Inspektoratu Szkolnego Miejskiego w Krakowie, — Sienna 2, I p.

Podziękowanie

Redakcja „Naprzodu“ składa serdeczne podziękowanie tow. Czesławowi Dyłowiczowi za bezinteresowny dar w postaci kompletu naszego pisma z roku 1945 przeds[illegible] w odpowiedzi na apel Redakcji.

ROBINSON KRUZOE W WESOŁEJ GROMADCE

W niedzielę dnia 30. 3. 1947. godz. 11-ta teatr RTPD Wesoła Gromadka (Scala) odegra cieszącą się niesłabnącym powodzeniem sztukę M. Biliżanki pt. Robinson Kruzoe.

Przedsprzedaż biletów w Składnicy Harcerskiej (naprzeciw Scali).

NIEDZIELA W MIEJSKIM STARYM TEATRZE

Dnia 30. III. br. o godz. 16 i 19 — na dużej sali Miejskiego Starego Teatru grana jest doskonała komedia Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo“ z Barbarą Ludwiżanką w roli głównej. Reżyseria: Roman Zawistowski. Dekoracje: Karol Gajewski.

Na małej sali Miejskiego Teatru Starego grana jest znakomita sztuka Jerzego Zawieyskiego pt. „Rozdroże miłości“ Władysławem Hańczą, Lidią Korwin i Tadeuszem Burnatowiczem. Reżyseria: Roman Zawistowski. Dekoracje: Józef Kasztab. Muzyka: Włodzimierz Poźniak.

Początek punktualnie o godz. 15,30 i 19.15.

DZISIEJSZE ODCZYTY

„Przeznaczenia naszej ziemi“ — godz. 10-ta w sali kina „Apollo“

POECI KRAKOWA wystąpią na poranku poetyckim w niedzielę, 30 marca o godzinie 11.30 na Dużej Sali Starego Teatru. Dochód przeznaczono na cele Biblioteki O. K. Z. Z. im. Witolda Wyspiańskiego w Krakowie. Udział [illegible] Julian Przyboś, Jalu Kurek, Feliks [illegible] Fiukowski, Józef Andrzej Frasjk, Tadeusz Różewicz, Stanisław Skoneczny, Tadeusz Sokół, Anna Świrczyńska, Leopold Staff, Adam Włodek, Jerzy Zagórski i Witold Zechenter. Słowo wstępne Jerzy Andrzejewski.

[illegible]

KINOTEATR FILMU OŚWIATOWEGO

ul. Dunajewskiego 1 — od 29 III do 4 IV 1947 r.: 1) W cegielni, 2. Winnice, 3. Kurza chata. 4. Jaszczurka zwinka. 5. Komedyjka. — Początek o godz. 16, 17.30, 19. W niedzielę od godz. 11, 14,30, 16, 17,30 i 19-tej. Ceny biletów 10 i 5 zł.

[illegible]

[illegible]

DYŻURY NOCNE I ŚWIĄTECZNE W APTEKACH KRAKOWSKICH

„Pod Słońcem“ Rynek Gł. 42, „Pod Baranskiem“ Mikołajska 1, im. św. Teresy Senatorska 5, Mgr Zyborskiej Długa 88, Mgr Michalika Łobzowska 20, Mgr Liskiewicza Mogilska 16, „Pod Złotym Słoniem“ Grodzka 17, „Pod Złotym Orłem“ Krakowska 9, „Niebieska“ Starowiślna 77, „Hygea“ Kalwaryjska 27.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 31 marca 1947 r. [illegible]

Kraków. 6.00 Sygnał czasu [illegible] 6.20 Gimnastyka 6.30 Muzyka 6.57 Sy[illegible] 7.15 W[illegible] 7.40 Koncert poranny 8.30 [illegible] ogólnopolskie. 8,40 Skrzynka [illegible] 8.50 Przerwa. 11.30 Kronika [illegible] 11,40 Rozmaitości. 11.57 Sygnał [illegible] 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych. [illegible] wielkopostne. 12.55 10 minut poezji. 13.05 Muzyka obiadowa. 14,00 Przerwa. 14.30 Koncert ży[illegible] 14.50 Przegląd sportowy. 15.00 Audycja dla dzieci pt „Przygody prof. Przedpotopowicza“ Część IV. 15.20 Reportaż. 15,30 Skrzynka ogólna. 15,40 Pie[illegible] Mieczysława Karłowicza. 16.00 Dziennik. 16,20 Pogadanka sportowa. 16.30 Mendelson-Bartholdy — Trio D-moll op. 49. [illegible] Audycja dla młodzieży. 17,10 Koncert popularny. 17.45 Zakład mikrobiologiczny we Wrocławiu — audycja z cyklu „Na Ziemiach Odzyskanych“. 17.55 Z ży[illegible]nego. 18.00 Koncert religijny (transmisja z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej). 18,30 Nauka przy głośniku. 19,00 Audycja dla wsi. 19,15 W ramach audycji dla świetlic wiejskich. 1. Audycja wielkopostna w wyk. Zespołu Świetlicowego ze Świątnik Górnych. 2. Pogadanka Franciszka Bieńka pt. „Wielki tydzień w podkrakowskich wsiach. 3. Pogadanka rolnicza dr Ruebenbauera pt. „Jakie powinno być ziarno do siewu“. 19.45 „Komedia i tragedia głupoty“ — felieton teatralny. 19.55 Chwila muzyki. 19,57 Sygnał [illegible] Koncert. 21.00 Słuchowisko. 21,25 Recital skrzypcowy. 21,45 W ramach Radiowego Uniwersytetu Ludowego — wykład prof. U. J. dr Stanisława Skowrona pt. „Dzie[illegible] i zmienność“. 22,00 Kwadrans prozy „Popioły“. 22,15 Program na jutro. 22,25 Audycja rozrywkowa. 23,10 Dziennik. 23.30 Koncert życzeń. 23,50 Program Rozgł. Krakowskiej na dzień następny. 23,55 Z ostatniej chwili, sygnał czasu, hymn i koniec audycji

W Kinach

SCALA I UCIECHA: [illegible]
WARSZAWA: Tyran [illegible]
APOLLO I SZTUKA: Marsylianka
ŚWIT: Nowość! Ludzie i [illegible]nekiny
GDAŃSK: Zygmunt Kłossowski
WOLNOŚĆ: „Znachor“

[illegible] film sezonu [illegible]

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 15-ta „Chory z urojenia“ Moliera z udziałem Fertnera.

Godz. 19-tej „Judasz z Kariothu“ K. H. Rostworowskiego z udziałem Ludwika [illegible]

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 16 i 19-ta „Ich czworo“ komedia G. Zapolskiej.

Mała sala godz. 15,30 i 19,15 „Rozdroże miłości“ Jerzego Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19 „Pan Jowialski“ Al. Fredry.

TEATR „KOMEDIA MUZYCZNA“ (Lubicz 48) godz. 16 i 19-ta „Hrabina Marica“ operetka Kalmana. Gościnny występ E. Gistedt i K. Dembowskiego.

POLSKI TEATR AKADEMICKI (ul. 18 stycznia 1 — Kino „Wolność“) godz. 19-ta Rewia „Prima-Aprilis“.

SIEDEM KOTÓW godz. 16 i 18,15 „Moja żona Penelopa“, komedio-rewia z Szubertem, Grossówną i Kwiatkowską.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA“ — godz. 17 „Złota Rybka“, przygody Maćka Kłoska.

[illegible]

TEATR KOLEJARZA „ZZK“ (Bocheńska 7) g. 15,30 i 18,30 „Szczęście Frania“, komedia w 3-ch aktach W. Perzyńskiego

TEATR RTPD WESOŁA GROMADKA godz. 11 „Robinson Kruzoe“ Marii Biliżanki.

ZMIANA GODZIN PRZEDSTAWIEŃ W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO

Od niedzieli 30 bm. w teatrze im. Słowackiego zmienione zostaną godziny przedstawień.

Przedstawienia popołudniowe rozpoczynać się będą o godz. 15.30, zaś [illegible] wieczorne o godz. 19-tej.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (parter). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na [illegible] ncji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 3 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566-53.
M—20103